Nr 8. Lwów, dnia 20. lutego 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie K 80·—
półrocznie „ 40·—.
Cena numeru pojedyńczego K 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika" tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

I. F.

Rozwój rolnictwa i przemysłu rolnego we wschodniej Małopolsce.

Wskutek wielokrotnych bezowocnych wysiłków i niszczenia poważnych zaczątków przez coraz to nowe i nieoczekiwane inwazye ubiegłych lat wojny, a ostatecznie przez niepewność losów wschodniej Małopolski, owładnęła klasę ziemiańską zupełna apatya i oczekiwanie nie czegoś lepszego, ale jakby rzeczy najgorszych. Kogo zaczepić, nikt nie myśli o jakiejś planowej pracy, lecz na zepchnięciu z dnia na dzień, a nawet tu i ówdzie da się zauważyć skłonność ku naśladowaniu obcego elementu, bogacącego się przez niedowład naszego rządu na nafcie, cukrze, tytoniu i t. p. przedsiębiorstwach, które dziś prowadzą niemal zawsze ku demoralizacyi, gdyż uczciwym sposobem trudno wytrzymać konkurencyę ciemnych mas nie przebierających w środkach. Kto nie wierzy, niech zaglądnie do Husiatyna, zajrzy za kulisy, a nabierze wstrętu do podobnego handlu. Sądzę, że dla chwilowych zysków nie należy zaniedbywać zagona li tylko dlatego, że dzisiejszy prąd polityczny wieje w oczy i ujawniają się zamierzenia rugów z ziemi, by sprowadzić społeczeństwo polskie do dwóch klas: chłopa i urzędnika. Szał ten, wiejący niemal w całej Europie, minie, ale nim to nastąpi, wiele szkody może uczynić nietylko klasie ziemiańskiej, ale i Polsce.

Klasa ziemiańska, tak zwana szlachta, była zawsze elementem postępu i kultury w dziejach Polski, kochała Ojczyznę, lała obficie krew w jej obronie i traciła fortuny dla jej uwolnienia z niewoli, więc też i dzisiaj nie wolno jej opuścić rąk, w chwili, gdy powstała upragniona Ojczyzna, a jej dzieci są w duchowej rozterce. Stosunki bytowania się zmieniają i niezawodnie jeszcze więcej na niekorzyść się zmienią, zatem gotowe zetrzeć polskie ziemiaństwo, jeżeli ono nie weźmie się energicznie do pracy i samoobrony.

Ustawa agrarna, twór radykalizmu, została jednak nieznacznie przez rozważniejsze czynniki stępiona i ma punkta zaczepne, za które ziemiaństwo, miłujące Ojczyznę, powinno silnie uchwycić i to bynajmniej nie w imię kastowości, ale aby nie dać zaprzedać Polski w niewolę obcym (ludziom i kapitałowi), ku czemu szybkim krokiom zdążamy.

Od niepamiętnych czasów Polska stała rolą i nadal rolą stać musi, takie jej położenie i taka struktura, a nafta i węgiel to rzeczy przejściowe, zresztą wobec ogromu granic tego tak niewiele, ponadto wedle konwencyi paryskiej musimy się obficie dzielić z sąsiadami, by przypadkowo ich przemysł nie upadł. Jednak czas zerwać z zacofaniem, trzeba się uczyć i iść naprzód, by tym sposobem wzbudzić u przeciwników politycznych poszanowanie. Nauki trzeba szukać w słowie pisanem, nie pogardzać książką w żadnym wieku i iść pod tym względem za wzorem naszych najbliższych zachodnich sąsiadów-Niemców.

Obserwując za młodych lat burszów niemieckich, stawiałem sobie pytanie, skąd rolnictwo niemieckie stoi tak wysoko, jeżeli jego młodzi adepci, prócz piwa, rapira i burd, nic poważniejszego nie mają w pustych mózgownicach. Gdy ja do książki wstawałem, oni się spać kładli, a do gwałtownej nauki (i powierzchownej) zabierali się dopiero w ostateczności. Wszakże tych opasłych i przepitych za młodu nieuków poznawałem po upływie lat przy pracy, a byli to nie ci sami ludzie, właśnie dzięki nauce, którą do ostatka nie pogardzali. Jakżeż u nas inaczej? Pracuje się na wzór ojca i dziada, wprawdzie wstaje się rano i zrzędzi cały dzień nierzadko, ale w ostateczności zdaje się na mądrość ekonoma, z poganiacza wyrosłego, na rozum szafarki i t. p. Stąd wszystko idzie bez rachunku opłacalności, ot tak dawnym zwyczajem. A przecież gospodarstwo to

cała suma tajników natury, które człowiek jeszcze długo musi podpatrywać nim dojdzie do doskonałości, a do tego podpatrywania i obliczania nie nadaje się ani ekonom, ani zwykła szafarka, wdowa po jakimś rzemieślniku lub urzędniku.

Rolnictwo polskie zostało zniszczone w całej rozciągłości. Zostały zniszczone nietylko budynki i inwentarze, ale dziś nie posiadamy czystych zbóż, ani hodowców tychże, podczas gdy n p. w księstwach rakuskich już chłopi prowadzą hodowle selekcyjne. Czyż selekcya, lub choćby krzyżowanie roślin w celu uszlachetnienia, są rzeczami tak niedoścignionemi, by inteligentny rolnik nie mógł się tego podjąć dla dobra swego i okolicy? Sądzę że trzeba tylko chęci, a już pierwsza udała próba zachęci do dalszych prac. W interesie rolnictwa polskiego powinniśmy żądać katedr hodowli roślin w naszych uczelniach roln. i peryodycznych kursów praktycznych dla praktykujących rolników na wzór podobnych kursów niem. Tow. „Kosmos". Uprawnych roślin rolnych i ogrodowych mamy legiony, zatem możemy mieć i legiony hodowców tychże. Przez współzawodnictwo upadnie blaga i tylko bezwątpienia dobre rzeczy utrzymają się na powierzchni, dając hodowcy zadowolenie i piękne dochody. O brak odbiorców nie potrzebujemy się troszczyć, bo i włościanin widzi potrzebę zmiany nasienia, które mu podwaja plony, ale na tej wyżynie długo się u niego nie utrzyma. Wprawdzie jest przewidziana dla każdego powiatu podobna stacya urzędowa, jednak jest to sprawa daleka do urzeczywistnienia, ponadto prywatna skrzętność i zapobiegliwość nie da się wyprzedzić żadnemu urzędowemu szablonowi.

Również na polu hodowli zwierząt da się poprowadzić zarówno selekcya z krzyżowaniem, jak i bez krzyżowania, a zwierząt mamy również spory zastęp co do rodzaju, ras i użytkowości, tylko niech sobie każdy hodowca wybierze pewny kierunek i do niego na podstawie rachunku dostosowuje całe gospodarstwo, w które musi tchnąć całe swe jestestwo. Taka praca jest wdzięczna, ale przystąpmy do niej na podstawie gruntownych studyów i poświęćmy jej cały wolny czas i zapał. Że w tych wypadkach nie można się posługiwać, a tem mniej wyręczać domorosłym personalem, to rzecz jasna; właściciel musi być osobiście zawsze i wszędzie, z punktualnością zegarka, nie dla łajania i zrzędzenia, lecz by właśnie uniknąć powodu do łajań i zrzędzeń. Niejeden zapyta, jak to uczynić? — na to trudno postawić ogólną receptę, ale w każdym wypadku musi się znaleźć wyjście, od tego jest kalkulacya i rozsądek.

Obserwowałem pewnego obcokrajowca w zachodniej Małopolsce w roku 1916/17 w czasie trzeciej inwazyi ros., z zawodu piwowara, którego namówiłem do wydzierżawienia miejscowego folwarczku, obszaru 130 morgów roli. Wymawiał się, że się na tem nie rozumie; obiecałem fachową pomoc, więc wziął dzierżawę po sześcioleciu żydowskiem, wydobył z ziemi setki fur perzu, z którego za moją poradą zrobił pierwszy w Europie piwo. Gdy przed dwoma tygodniami, przejeżdżając tamtędy, pytałem go w zaufaniu o wynik z gospodarstwa rolnego za ubiegły rok, odrzekł, że miał ponad sto tysięcy czystego dochodu. Dodam, że w dzierżawę wszedł zupełnie bez niczego, bez żadnego inwentarza, wszystko musiał zdobywać z wielkiemi trudnościami, bo zmuszony był kupić każdy kłapeć słomy, siana i ziarno do siewu, gdyż żyd nie zostawił literalnie nic. Jednak wytknął sobie cel, i niezachwianie do niego dążył, i chociaż nadal jest piwowarem i zamożnym dzierżawcą ma jeszcze czas na prowadzenie dyrektury pewnej fabryki akcyjnej, obok położonej. Jednak tego człowieka nie spotkałem w ciągu kilkunastu miesięcy w złym humorze, zawsze uśmiechnięty i systematyczny, zdawałoby się aż do śmieszności. Ludzi traktuje jako współtowarzyszy, stąd zdają się zgadywać jego myśli, a jeżeli się trafi parszywa owca, ma na jej miejsce dziesięć na każde zawołanie.

(Dokończenie nastąpi).

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

IV. Utrzymanie krów.

Jak już poprzednio przy wychowie młodzieży zaznaczyłem, jałówka racyonalnie hodowana powinna cielić się nie wcześniej, jak po ukończeniu dwóch i pół lat i to przy rasach wcześnie dojrzewających. W naszej przeciętnej hodowli będzie o wiele lepiej, gdy ten termin przeciągnie się chociażby do trzech lat. Jest to w każdym razie lepiej, niż żeby miał być krótszy.

Jeżeliśmy naszą jałówkę wychowywali na przyszłą krowę mleczną, to powinna ona opłacać się nam mlekiem. Im da więcej mleka, a mniej karmy spotrzebuje, tem dochód będzie większy. Powinniśmy się więc starać wyciągnąć od krowy najmniejszą ilością paszy największą ilość mleka. Oczywiście pod tą najmniejszą ilością paszy nie wolno nam bezwarunkowo rozumieć takiej, któraby spowodowała wychudnięcie krowy. Ilościowe i jakościowe zapotrzebowanie karmy przez krowę mleczną podzielić można na dwa rodzaje, względnie na dwie części. Pewną ilość paszy trzeba dać krowie, aby ją utrzymać stale w dobrej kondycyi; ta ilość będzie dla każdej krowy prawie stała i niezmienna, chociaż nie jednakowa. Drugą ilość karmy musimy dać krowie za oddane mleko i będzie już bardzo różna, bo zależna od ilości mleka, jaką krowa w różnych okresach roku będzie dawała, przyczem i jakość mleka jest decydująca; im mleko będzie zawierało więcej tłuszczu, tem i karma musi być intenzywniejsza.

Pierwszą karmę, służącą do utrzymania krowy w dobrej kondycyi, nazywamy karmą *bytową*. Wystarcza tutaj zwykle pasza objętościowa, przeto siano, koniczyna, potraw, karma zielona i pastwisko. Utrzymanie bytowe jest zatem najtańsze, a użycie do tego pasz objętościowych jest nawet konieczne, bo organizm krowy wymaga rozepchania przewodu pokarmowego. Mając dla danej krowy ustaloną karmę bytową co do ilości i jakości, możemy oznaczyć dla niej karmę, którą musi dostać za oddane mleko, i to w takiej ilości, aby nie była zmuszona, dla pokrycia składników pokarmowych potrzebnych na produkcyę danej ilości mleka, do czerpania tychże z karmy przeznaczonej na byto-

wanie lub, co gorsze, z własnego organizmu. Taką karmę nazywamy produkcyjną. Ponieważ na karmę bytową używamy pasz objętościowych, jako tańszych i niezbędnych, na karmę produkcyjną używamy już przeważnie pasz posilnych, skoncentrowanych lub intenzywnych. Jeżeli tę karmę potrafimy dobrze oznaczyć, możemy być pewni, iż dostaniemy od krowy największą ilość mleka, jaką jej gruczoł mleczny jest w stanie wydzielić, nie marnując przytem karmy, ani nie narażając krowy na wytwarzanie mleka kosztem swojego organizmu. Krowa wydzielająca mleko kosztem swojego organizmu niszczy się prędko, żyje krócej a, co ważniejsze, spada szybko z mlecznością.

Jest rzeczą jasną, iż nie dla każdej krowy wystarczy jednakowa karma produkcyjna. Tu różnice będą bardzo wielkie, a zależeć one będą od wieku krowy, jej zdrowia, siły wyzyskiwania (wytrawiania) karmy, wkońcu rozlicznych wpływów zewnętrznych, jak temperatury powietrza, jakości ruchu, obchodzenia się z bydlęciem itd. Będą zatem krowy, którym dla tej samej ilości mleka wystarczy mała ilość karmy treściwej, ale będą i takie, które jej bardzo dużo będą potrzebować. Pierwsze będą się bardzo opłacały, drugie znacznie mniej, o ile nie dadzą straty.

Ażeby mieć pojęcie, jak nasze krowy się opłacają, musimy wiedzieć, ile one dały w roku mleka, a ile nas kosztowało ich żywienie i utrzymanie. Jeżeli mamy prowadzić hodowlę bydła, to rachunek dokładny jest konieczny. Ponieważ koszta utrzymania krów są mniej więcej dla każdej sztuki jednakowe, przeto mogą być dla wszystkich wspólnie liczone i dopiero z końcem roku rozliczane na pojedyncze krowy. Karma jednak będzie bardzo różnoraka i tę musimy już oddzielnie dla każdej krowy liczyć, jeżeli chcemy mieć pewne dane co do opłacalności każdej z nich.

Ażeby mieć rzeczywiste dane co do ilości oddanego mleka przez krowę, musimy zapisywać jej codzienny udój. Ta pewność co do ilości mleka oddanego przez naszą krowę daje tak wiele przyjemności, iż warto ponieść ten niewielki stosunkowo trud W oborach prowadzonych postępowo rachunek taki prowadzi się bardzo dokładnie. Na korzyść krowy zapisuje się wartość oddanego mleka i cielęcia, a na jej koszt wszystkie wydatki, jak utrzymanie, ubezpieczenie, obsługę, leczenie, zużycie maszyn i narzędzi, a w końcu karmę. Karma stanowi największą rubrykę w kosztach utrzymania krów. Dopiero tak prowadzony rachunek umożliwi nam dokładne ocenienie opłacalności pojedynczych krów i ich rzeczywistej wartości hodowlanej oraz poźniejszą selekcyę. Jeżeli ten całkowity koszt utrzymania krowy w ciągu roku po potrąceniu od niego wartości cielęcia (o ile ono było), podzielimy przez ilość udojonego mleka, to będziemy wiedzieli, ile nas kosztowała produkcya jednego litra lub kilograma. Gospodarz, który taki rachunek zdoła zestawić, może mówić, iż jest hodowcą postępowym i swoją hodowlę prowadzi racyonalnie. Hodowla, jak każde inne przedsiębiorstwo, wymaga dokładnej rachunkowości.

Jak wielkie mogą być różnice między opłacalnością pojedynczych krów w tej samej oborze, można się łatwo przekonać z prowadzonych rachunków. Będą tam krowy, które produkowały 1 kg mleka po 7 halerzy, ale i takie, od których 1 kg mleka kosztował 30 halerzy, uwidoczni się tu różnica między krową a krową, choć na oko przedstawiają się jednakowo. W oborach, w których prowadzono dokładną rachunkowość, przekonano się rychło, iż samo obliczenie mleka według ilości uzyskanej od danej sztuki nie wystarcza, musimy bowiem znać i jego wartość ze względu na zawartość tłuszczu, dopiero bowiem wówczas możemy sprawiedliwie wartość krowy ocenić. To też w oborach postępowych, oprócz codziennego zapisywania udoju, przeprowadza się co jakiś stały czas analizę mleka na zawartość tłuszczu, a użytkowość krowy oblicza się według produkcyi masła. Zdolność wydzielania mleka tłustego jest tak samo indywidualna, jak mleczność. Krowy z tą zaletą już się rodzą. Pamiętać trzeba, iż zawartość tłuszczu w mleku tylko w nieznacznym stopniu poprawić możemy karmą. Sprzedaż mleka według % tłuszczu ma coraz większe zastosowanie, zwłaszcza przy odstawie mleka na przeróbkę na masło lub ser.

Dla przykładu, jak wielka może zachodzić różnica między mlekiem a mlekiem, przypomnę fakt, iż na wyrób kilograma masła potrzeba mleka tylko 25 litrów, a innego i 35 litrów nie wystarczy, ponieważ % tłuszczu w mleku normalnem może się wahać u pojedynczych krów od 2·3 do 5·5. Zaletę tłustego mleka dziedziczy potomstwo tak dobrze po matce, jak po ojcu. Przy starannym doborze prawie zawsze stwierdzić można, iż o ile dobierzemy rodziców odznaczających się tą zaletą pewnie, to otrzymamy potomstwo, które ją jeszcze w większym stopniu będzie posiadać. Tak samo zatem, jak możemy do pewnych granic potęgować przez świadomą selekcyę mleczność w potomstwie, tak samo możemy do pewnego stopnia poprawić i tłuszcz w mleku. Tu znowu musimy podkreślić wielki wpływ buhaji rozpłodowych na podniesienie użyteczności naszego bydła. Na to możnaby przytoczyć wiele przykładów, gdzie doborowy rozpłodnik postawił oborę na bardzo wysokim stopniu czy to pod względem form, czy użyteczności.

Jeżeli udój ma być jednolity, bez większych wahań z dnia na dzień, musimy krowy chronić przed jakiemikolwiek większemi raptownemi zmianami. Bardzo mleczne krowy są na wszelkie zmiany bardzo wrażliwe. Odczują one każdą zmianę temperatury, silne zmęczenie, zmianę paszy i wkońcu zmiany w stanie swojego zdrowia. Dbały hodowca zauważył z pewnością niejednokrotnie, że początek jakiejś choroby u krów zaznaczał się przedewszystkiem zmiejszoną mlecznością, a dopiero potem występowały widoczne objawy choroby. Żadnego większego spadku mleka, zjawiającego się bez widocznej przyczyny, nie powinno się lekceważyć, nie nastąpił on bowiem bez powodu; sztukę taką należy pilnie obserwować i wtedy często przekonamy się, iż nie ma już apetytu i zaczyna niedomagać. Stwierdziwszy to niedomaganie, możemy wcześniej złemu zaradzić.

Krowę mleczną można porównać z bardzo skomplikowaną maszyną. Każda maszyna, mająca funkcyonować regularnie i dobrze, musi być chroniona od gwałtownych wstrząśnień, uszkodzeń. Musi być utrzymana w czystości we wszystkich częściach składowych. Aby szła równo i prędko się nie zużywała, musi być dokładnie oliwiona i nie przeciążona. Zupełnie tak samo trzeba traktować i krowę mleczną. A więc musimy ją chronić przed uszkodzeniem, chorobą, zawsze dokładnie czyścić, trzymać w wygodnych ubikacyach i nie

narażać na większe zmiany trybu życia. Siłę popędową w tym wypadku stanowi pokarm, a więc dla sprawności maszyny winien on być odpowiedni do jej potrzeby tak co do ilości, jak i jakości. Np. przy maszynach parowych możemy, dodając większą ilość opału, spowodować prędszy jej ruch, więc możemy jej sprawność, oczywiście do dozwolonej granicy obciążenia, spotęgować. Tak samo przez lepsze żywienie krowy możemy spowodować większy udój, ale tylko w granicach sprawności jej gruczołu mlecznego. Krowy bardzo mleczne możnaby porównać z maszynami, u których np. koło rozpędowe nie jest do jej całej wielkości dostosowane, lecz znacznie większe. Taka maszyna będzie pracowała bardzo energicznie, ale zużyje się o wiele prędzej. Kołem rozpędowem u krowy bardzo mlecznej jest gruczoł mleczny, który może łatwo spowodować rychłe zużycie się krowy.

Przy kupnie maszyny staramy się nabyć taką, któraby, zużywając najmniej siły popędowej, pracowała najdokładniej i najprędzej. Przy kupnie lub wychowie krowy powinniśmy się starać nabyć lub wychować taką, któraby dawała najwięcej mleka, spotrzebowując na to najmniej karmy.

Jeżeli spadek mleczności z jakiegokolwiek powodu potrwa dłużej, np. 10 dni, to nawet po usunięciu przyczyny mleczność nie powróci do pierwotnego stanu, bo działalność gruczołu mlecznego już osłabła. Ażeby zatem krowę utrzymać jak najdłużej w jednolitej mleczności, trzeba zapewnić jej stale, oprócz odpowiednio dobrej karmy, staranną opiekę. Pod dobrą opieką rozumiemy nienarażanie krowy na zmęczenie, na przemarznięcie lub, odwrotnie, na silne upały, na brak powietrza, chronić ją przed zarażeniem, zapobiegać chorobom, a w razie zachorowania oddać w opiekę ludziom fachowym, nie zaś domorosłym znachorom, i tak żywić, aby jej kondycya była jednostajnie dobra. Jednem słowem należy krowę utrzymać w pełnem zdrowiu.

Pomimo największej staranności nie uniknie się tego, aby krowa bardzo mleczna po wycieleniu w czasie najsilniejszej laktacyi cośkolwiek nie zmizerniała, nie wolno jednak dopuścić do wycieńczenia. Zasadą powinno być, jak już mówiliśmy przy jałówkach, aby krowy przed wycieleniem wyglądały doskonale i to im lepsza dójka, tem silniej powinniśmy ją podpaść. Obawy jakiegoś ciężkiego cielenia się są zupełnie bezpodstawne. Tylko krowa doskonale wyglądająca w dniu cielenia się, będzie się potem doiła w całej pełni. O tem każdy może się przekonać. Krowa będąca podczas ocielenia w bardzo dobrej kondycyi, dająca więc znaczną ilość mleka, nie da przy następnem wycieleniu, o ile stan jej będzie zły i wychudzony, ani połowy tego mleka. Mizernienie bardzo dobrych dójek podczas ich najsilniejszej laktacyi trwa zwykle tak długo, jak długo mleczność jej wzrasta. Krowy intenzywnie żywione osiągają swój największy dzienny udój dopiero z końcem drugiego miesiąca i do tego czasu zwykle mizernieją. Pod tem mizernieniem nie należy jednak rozumieć wychudnięcia lub wyniszczenia, z jakiem niestety można się u nas tak często spotkać. Wyniszczenie takie jest niezbitym dowodem, że krowa była niedożywiona. Krowa żywiona niedostatecznie w stosunku do swojej mleczności lub taka, którą wycielenie zastało w złej kondycyi, osiąga swój najwyższy dzienny udój już po kilku dniach, potem doi się coraz marniej i coraz bardziej chudnie aż do czasu, w którym i jej mleczność i ją samą mianem n ę d z y określić można.

O ile jałownik należy przy wychowie hartować, o tyle hartowanie krów nie jest wskazane. Tu jedynie najhygieniczniejsze ich utrzymywanie jest potrzebne. Do takiego utrzymymania należy przedewszystkiem umiarkowany ruch, byle nie nadmiernie zastosowany, gdyż wywołuje zmęczenie, powoduje zużycie wielu składników pokarmowych a tem samem zmiejszenie mleczności. Ruch w zimie jest również niezbędny, a zwłaszcza dla krów cielnych, chroni bowiem przed nienormalnemi położeniami płodu i wpływa dodatnio na rozwój cielęcia. Krowy wypędzone ze stajni w zimie trzeba przeganiać, bo inaczej będą stały i marzły. Krowy wysoko cielne lepiej puszczać osobno, aby uniknąć wypadków.

Czystość całego ciała pobudza żywe krążenie krwi, ułatwia przemianę materyi i współdziała w oddechaniu. Temperatura w stajni powinna być w zimie ciepła, a w lecie chłodna. W stajniach należy dbać przedewszystkiem o świeże powietrze. Tego w naszych stajniach, szczególnie w zimie, bardzo brakuje. Gorące a duszne powietrze jest wprost dla bydła zabójcze i o wiele gorsze, niż zimne.

Stanowiska w stajni winny być obszerne, wygodne i łatwe do oczyszczenia. Najzdrowsze są stajnie drewniane, najniezdrowsze budowle fundamentalne z żelaza, kamienia i cementu. Posadzki cementowe są za zimne i niebezpieczne, bo powodują ślizganie się bydła, upadki i częste kalectwa.

Drabiny w stajniach krów nietylko iż są zbyteczne, ale nawet szkodliwe, oprócz bowiem tego, że przyczyniają się do zanieczyszczenia łbów i zaprószania ócz, są dla bydła męczące. Bydło rogate nie umie i nie może podnosić łba do góry tak, jak to robi koń. Sięganie pyskiem wyżej, jak jego linia grzbietowa, jest dla bydlęcia przykre, zwłaszcza gdy to trwa dłużej. Najczęściej spotyka się żłoby zupełnie źle umieszczone, bo za wysoko, i to nawet w stajniach nowych, które mają pretensyę do budowli postępowych. Jako żelazne prawo trzeba przyjąć, iż dno żłobu powinno znajdować się na wysokości przedniego kolana bydlęcia, a wysokość żłobu od strony bydlęcia taka, aby ono nie dotykało się podgardlem krawędzi, stojąc przy żłobie swobodnie, a więc trzymając głowę na wysokości linii grzbietowej. Przy jedzeniu powinno bydle łeb nawet trochę schylić. Zupełnie nie szkodziłoby bydlęciu, gdyby karmę wyjadało z ziemi, natomiast żłoby za wysokie są zawsze szkodliwe. Widziałem nowe stajnie dla bydła, gdzie żłoby były budowane jak dla rosłych „cugantów“ i przy takich stały krowy, jałówki i cielęta kilkomiesięczne. Te ostatnie nie mogły wogóle do żłobu zajrzeć, a starsze jałówki, aby wyjeść karmę, musiały włazić do nich z przedniemi nogami. Że bydło przy takich żłobach chowane pokrzywi się, nie potrzeba dowodzić.

Sposób wiązania krów jest także przeważnie wadliwy. Najgorsze jest wiązanie za rogi. Róg przy nasadzie jest bardzo drażliwy i czuły na ucisk, tam bowiem narasta i jest miękki. Bydle uwiązane za rogi wprost cierpi, róg zaś po dłuższym czasie zostanie skrzywiony. Jak wielce przykre jest dla bydła wiązanie za rogi, zauważyć można u sztuk pierwszy raz tak

wiązanych, nie dają się bowiem poprowadzić, a często wpadają w szał. Lepsze jest już wiązanie za szyję, ale nie postronkiem lub łańcuchem, lecz specyalnymi naszyjnikami, sporządzonymi z kawałków metalowej taśmy. Najracyonalniejsze wiązanie jest takie, jak przy koniach, to jest zapomocą uzdzienic, które jednak dla znacznej ceny nie znalazły zastosowania. Wzgląd ten nie powinien odgrywać roli przy buhaju, którego należy wiązać na uździenicy. Przy wiązaniu za kark, naszyjniki nie powinny być za ciasne, by nie ściskały szyji. Długość każdego uwięzia powinna być taką, aby bydle mogło swobodnie łeb podnosić do góry.

Stanowiska pod bydłem powinny być ile możności poziome, tak, aby linia grzbietowa leżała poziomo.

Pod względem oświetlenia stajen grzeszy się bardzo często. Okna zwykle małe i rzadko rozmieszczone, przepuszczają za mało światła. A przecież tak w stajniach, jak i w mieszkaniach ludzkieh, światła nigdy nie będzie za wiele. Stajnia powinna być nietylko jasna, ale i słoneczna. Pamiętać trzeba, iż słońce to najsilniejszy środek przeciw różnym bakteryom chorobotwórczym. Nie powinno ono jednak świecić wprost w oczy bydlęciu. Przy budowie stajen pamiętać trzeba, iż lepiej aby wypędy (drzwi) nie były zwrócone w kierunku panujących wiatrów. Wzgląd ten jest ważny w zimie, ze względu na możliwe przeciągi i gwałtowne zmiany temperatury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne porady.

O wykonaniu orki motorowej. Zbliża się wiosna i niebawem rolnicy wszystkie siły, jakiemi rozporządzają, zmobilizują do kampanii wiosennej. Znaczny udział w tej pracy przypadnie pługom motorowym. Może więc nie od rzeczy będzie poruszyć tu kwestyę sposobów wykonania orki i uprawy roli przy pomocy motorów.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem jest orka w szerokie składy. Przy tym sposobie zasadniczą rzeczą jest dokładne rozmierzenie i wytyczenie składów; jeżeli tego zaniedbamy, przy doorywaniu zagona powstaną kliny, których nie powinno być przy dobrze wykonanej orce czy to sprzężajnej, czy motorowej. Doorywanie jednak takich klinów motorem jest o wiele szkodliwsze, niż zwykłym pługiem, gdyż jeżdżenie i nawracanie ciężkim motorem po zoranej roli zniszczy zupełnie jej strukturę.

Przy końcowem rozorywaniu składu nie należy doprowadzać roboty aż do końca, t. j. do wyorania brózdy, jak to mają we zwyczaju nasi pługatorzy, lecz pozostawić pewien pas ziemi, szeroki na kilka (4—6) szerokości roboczych pługa, i ten wyorać wspólnie z pozostawionym takim samym pasem w następnym składzie. Przez taką orkę napewno zyska się przez zaoszczędzenie maszynie cofania, które jest nieuniknione przy rozorywaniu wązkich pasów ziemi i które zużywa maszynę o wiele więcej, niż jazda naprzód. Co się tyczy czasu, to cofanie zabiera go przynajmniej tyle, co dalszy trochę objazd pługiem do drugiego składu.

Najekonomiczniej jest wyznaczać składy na 40—60 metr. szerokie.

To, na co zwróciłem uwagę przy odmierzaniu składów, tyczy się też wyznaczania uwrocia, czyli poprzeczki, które należy również dokładnie wykonać a następnie baczną zwracać uwagę, aby pługator pilnował się tej granicy i zawsze równo zapuszczał korpusy pługa w ziemię.

Korzystnie jest wyznaczyć robotę pługa motorowego, t. j. pierwsze składy i szerokość uwrocie pługim zwykłym.

Drugim sposobem wykonania orki motorem jest orka w okółkę. Tu również bardzo ważnem jest wyznaczenie dokładne (pługiem sprzężajnym) pozostawionych pasów roli po przekątniach pola, które służą do swobodnego nawracania pługiem i umożliwienia prawidłowego wjechania w brózdę. Po ukończeniu orki w okółkę wyoruje się pasy przekątne.

Analogicznie do orki w okółkę można stosować orkę w figurę, tylko tu figurę środkową należałoby wyznaczyć pługiem zwykłym i pozostawić do nawrotów pasy po przekątniach, czego zwykle się nie robi przy orce sprzężajem. Zarzuty, które zwykle stawia się sposobom wykonania orki w okółkę i w figurę przy orce motorem odpadają.

Na ostatnio wymienione sposoby chcę zwrócić uwagę przy orce płytkiej, którą pługi motorowe wykonywują naogół gorzej, niż orkę głęboką. Otóż niedokładności takiej orki może w znacznej części uzupełnić ciężka brona żelazna, przymocowana za pługiem. Tam nawet, gdzie pług nie chwyci i pozostawi caliznę, ciężka ostra brona rozedrze pozostawioną darń lub ściernisko. Następnie brona rozrywa duże skiby, jakie zostawia za sobą pług przy orce płytkiej a szerokoskibowej i wygładza doskonale nierówności orki pługa motorowego.

Stosując orkę w połączeniu z bronowaniem, robotę ma się wykonaną dokładniej i taniej, gdyż koszt bronowania zredukuje się tylko do kosztu większej ilości zużytego materyału popędowego (od 25 do 30%). W pewnych warunkach lepiej jest bronowanie opóźnić i nie stosować go tuż za pługiem, jednak przy płytkiej orce nie może to odgrywać znacznej roli. Bronując w ten sposób, nie zauważyłem szkodliwego wpływu takiej roboty, chociaż wykonana była w ziemi lössowej, a więc najbardziej reagującej na te momenty. *S. P.*

Wiadomości bieżące.

Zniesienie Sejmu i Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Ustawą z dnia 30. stycznia b. r. został zniesiony, ustanowiony statutem krajowym z dnia 26. lutego 1861 (Nr 20 austr. *Dz. u. p.*) Sejm b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jak niemniej Wydział krajowy.

Wszelkie prawa i obowiązki tegoż Sejmu przechodzą na państwo polskie.

Cały pod zarządem Sejmu, względnie Wydziału krajowego, jako jego pełnomocnika, znajdujący się tak ruchomy, jak i nieruchomy majątek b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wraz z wszelkiemi prawami i przynależnościami staje się wyłączną własnością państwa polskiego, które nawzajem obejmuje wszelkie zobowiązania i długi tego kraju.

Zarząd wymienionego majątku oraz fundacyi, dotąd przez Wydział krajowy administrowanych, orzecznictwo w sprawach, dotąd do kompetencyi Wydziału krajowego należących, wykonywanie wszelkich innych agend tegoż, wreszcie uprawnienia administracyjno wykonawcze Sejmu, o ile nie zostały lub nie zostaną przekazane innym organom, przechodzą, aż do wprowadzenia jednolitej administracyi w państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu na Tymczasowy Wydział samorządowy. Istniejący dotąd Wydział krajowy sprawować ma swe czynności aż do ukonstytuowania Tymczasowego Wydziału samorządowego i objęcia przezeń przydzielonych mu tą ustawą agend.

Tymczasowy Wydział samorządowy składa się z przewodniczącego, 6 członków i 3 zastępców. Przewodniczącym

Wydziału będzie generalny delegat rządu dla b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zaś po zniesieniu Generalnej Delegatury zamianuje przewodniczącego Naczelnik Państwa, na wniosek Ministra spraw wewnętrznych, uchwalony przez Radę ministrów; 6 członków i 3 zastępców Wydziału wybierze Sejm Rzeczypospolitej polskiej na propozycyę rządu. Wybrani członkowie Wydziału powołują ze swego grona zastępcę przewodniczącego. Na przewodniczącego Tymczasowego Wydziału samorządowego przechodzą atrybucye dotąd marszalkowi krajowemu przysługujące.

Aż do ustawowego zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu i określenia ich kompetencyi skarbowej, pobierane będą nadal dodatki krajowe od podatków, oraz wszelkie opłaty krajowe, i wpływać one będą na rzecz skarbu państwa na rachunek wydatków połączonych ze spełnianiem przez Tymczasowy Wydział samorządowy zadań mu przydzielonych. Tymczasowy Wydział samorządowy przedłoży Sejmowi Rzeczypospolitej polskiej do zatwierdzenia preliminarz dochodów i wydatków.

Wraz z objęciem przez Tymczasowy Wydział samorządowy agend Wydziału krajowego, wszyscy stali funkcyonaryusze tegoż Wydziału, jego zakładów i instytucyi, przechodzą po złożeniu przepisanej przysięgi, względnie ślubowania, na etat państwa polskiego i stają się funkcyonaryuszami państwowymi.

O reklamacye wojskowe rolników. W ostatnim czasie Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie, iż co do popisowych z lat 1897—1901 wszystkie dotychczasowe zwolnienia mają być unieważnione, a na przyszłość dopuszczone będą zwolnienia tylko jedynych żywicieli rodziny. Wobec tego nastąpiłoby powołanie wszystkich rolników, zwolnionych przedtem dla prowadzenia samodzielnych gospodarstw. Kluby sejmowe wydelegowały swych przedstawicieli do Ministerstwa wojny z prośbą o zmianę wspomnianego rozporządzenia. Wynikiem konferencyi klubów z p. Ministrem wojny było postanowienie p. Ministra wydania nowego rozporządzenia, następującej treści: „Wyjaśnia się, że przy stosowaniu art. 61. tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej należy za jedynych żywicieli uważać tych popisowych, którzy przy niezdolności do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci lub sióstr — są jedyną siłą męską, zdolną do kierowania gospodarstwem rolnem, stanowiącem podstawę bytu ich rodzin, o ile wielkość gospodarstwa rolnego nie przewyższa 40 morgów ornej ziemi“.

Według tego rozporządzenia będą mogły otrzymać dalsze zwolnienia ci kierownicy gospodarstw, którzy przez żadną siłę męską z ich rodziny w prowadzeniu gospodarstwa nie mogą być zastąpieni. A ci, którzy obecnie będą do wojska asenterowani, uzyskają na tych samych warunkach zwolnienie od służby wojskowej.

To samo odnosi się do tych powołanych z roczników 1900 i 1901, którzy w dniu 3. lutego mieli się zgłosić, wzgl. dnia 3. marca mają się zgłosić do służby i jeżeli wniosą podanie o zwolnienie, otrzymają od powiatowej komendy uzupełniającej odroczenie służby wojskowej aż do załatwienia podania.

Zakupno buhaji. Wielkopolska Izba rolnicza zawiadamia, że licytacya buhaji nizinnych czarnosrokatych odbędzie się we czwartek 4. marca br., o godzinie 11. przed południem, na dziedzińcu rzeźni miejskiej w Poznaniu. O ileby ktory z hodowców reflektował na buhaja, nie mógł zaś osobiście zakupna przeprowadzić, zechce nadesłać zgłoszenie do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, najpóźniej do 28. bm., z równoczesnem złożeniem w kasie Towarzystwa 8.000 do 10.000 Mk tytułem zaliczki. Zaznacza się przytem, że materyału żeńskiego na aukcyę nie zgłoszono, jak też, że wywóz tego ostatniego z Wielkopolski jest na razie wzbroniony.

Kurs motorowej uprawy roli w Warszawie. Widząc w motorowej uprawie roli jedyny niemal ratunek rolnictwa naszego, grupa osób z pp. inżynierami Stuglińskim i Zaborowskim i vprezesem Związku Ziemian Kowerskim na czele organizują przy pomocy Wydziału odbudowy przy Ministr. rolnictwa 8mio dniowe kursy dla motorowych (szoferów), ażeby, gdy z zagranicy nadejdą motory, każdy nabywca lub grupy nabywców miały swoich ludzi do prowadzenia silnika (motoru) i orki wprawionych.

Pierwszy kurs, dla 20 motorowych, odbędzie się w Warszawie od 20. lutego do 2. marca; drugi od 3. do 13. marca i trzeci od 14. do 24. marca.

Zapisy przyjmuje biuro Związku Ziemian (pokój 5, Kopernika 30.) Podawać kandydatów, zdolnych do tego fachu, najlepiej z pewnem przygotowaniem (kowali, mechaników, monterów i t. p.), mogą wszyscy członkowie Związku Ziemian, wszystkie organizacye rolnicze i firmy techniczne (te ostatnie z warunkiem, że nauczony kandydat wyjedzie na wieś orać na sezon 1920 roku). Pierwszeństwo mają kandydaci przeznaczeni do pracy silnikami „Kultura“.

Kursy będą bezpłatne; kandydaci otrzymają mieszkanie, koszta podróży i utrzymanie będą spłacać sami (lub wysyłający)

Po ukończeniu kursów otrzymają odpowiednie zaświadczenie. W czasie trwania kursów kandydat może być zdyskwalifikowany. Kandydaci w przeddzień rozpoczęcia kursów mają się zgłosić o godz. 5. po poł. do biura Związku Ziemian.

Pierwsze zebranie członków Syndykatu hodowlanego w Warszawie. W środę dnia 25 bm., o godzinie 10. rano, odbędzie się w sali dużej Centralnego Towarzystwa rolniczego pierwsze zebranie członków Syndykatu hodowlanego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie komisyi organizacyjnej. 2. Omówienie pierwszego okresu prac stowarzyszenia. 3. Wybór władz stowarzyszenia. 4. Wnioski członków.

Statut stowarzyszenia został już zatwierdzony przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Szereg prac, na zasadzie informacyi zebranych przez komisyę organizacyjną, mógłby być rozpoczęty w najbliższej przyszłości. Obecnie komisya zbiera zgłoszenia współpracowników rolników, obeznanych praktycznie z hodowlą i obrotem hodowlanym bydła, trzody i owiec, aby przyspieszyć uruchomienie prac stowarzyszenia.

O przybycie proszeni są zarówno członkowie, którzy zadeklarowali dotychczas udziały do Syndykatu hodowlanego, jak i rolnicy i hodowcy zamierzający przystąpić do powstającego stowarzyszenia.

Biuro komisyi organizacyjnej Syndykatu hodowlanego mieści się w biurze komisyi hodowlanej Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie, ulica Kopernika 30

Organizacya pomocy rolnej.

Kurs dla obsługujących pługi motorowe. Kurs ten, urządzony staraniem Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, rozpoczął się dnia 15. lutego i trwać będo końca marca b. r.

Plan naukowy jest następujący:

I. Część teoretyczna.

A. Zasadnicze wiadomości mechaniki oraz nauki ocieple (10 godz. wykł.): Pojęcie pracy mechanicznej. Źródła energii. Jednostki pracy. Skutek, dzielność maszyny. Ciepło a temperatura. Jednostki ciepła. Rozszerzalność ciał fiz. Własność gazów. Proces spalania. Praca ciepła. Mechaniczny równoważnik ciepła. Sposób działania motoru spalinowego. Szczegółowe omówienie poszczególnych okresów pracy (ssanie, zagęszczanie, spalanie-ekspanzya, wydmuch). Skład mięszaniny motorycznej. Charakterystyka silników parowych i spalinowych.

B. Paliwo motoryczne (2 godz. wykł:) Destylatory ropy (gazolina, benzyna, nafta) oraz mazi pogazowej (benzol), autin, ergin, spirytus).

C. Konstrukcya i budowa silników spalinowych (25 godz. wykł.): Najważniejsze typy cylindrów motorowych wraz z płaszczem wodnym. Tłoki, pierścienie uszczelniające, ciągła, wały korbowe, łożyska, osłona

motoru. Przyrządy do sterowania. Wentyle, popęd wału rozdzielczego. Przewody gazowe i wodne. Regulatory chyżości Szczegółowe omówienie sposobów usuwania uszkodzeń powyższych części oraz wskazówki dla ustawienia motoru. Naprawa mniejszych pęknięć cylindrów ew. płaszcza wodnego, prostowanie cięgieł, wymiana pierścieni, szlifowanie i dopasowywanie wentylów, łożysk.

D. Karburatory (parowniki) 5 godz. wykł.): Sposób działania, różne rodzaje karburatorów. Opis najważniejszych systemów. Nastawianie karburatorów dla cieczy spalinowych o różnym ciężarze gat. Obsługa karburatora w różnych porach roku. Sposoby zapobiegania oraz usuwania przyczyn niesprawnego działania karburatorów.

E. Przyrządy do zapalania mięszaniny spalinowej (5 godz. wykł.): Najważniejsze wiadomości nauki o magnetyzmie i elektryczności Szczegółowy opis przyrządów elektro-magnetycznych wraz z przyrządami rozdzielczymi. Świece, szematy połączeń. Nastawianie przyrządów elektromagn. do regulowania chyżości zapomocą tychże. Naprawy oraz usuwanie błędów izolacyjnych.

F. Przyrządy do ochłodzenia motorów (3 godz. wykł.): Opis różnych typów chłodnic (radyatorów) Wentylatory. Własności wody chłodzącej. Wskazówki co do obsługi i napraw chłodnic.

C. Przyrządy do smarowania (2 godz, wykł.): Technologia smarów, doniosłe znaczenie tychże dla sprawności ruchu motoru. Opis urządzeń do smarowania.

H. Części dodatkowe (2 godz. wykł.): Pompki do wody, smarów i powietrza. Manometry. Przyrządy do puszczania w ruch motoru i zmniejszenia kompresyi. Filtry do powietrza dla mięszaniny spalinowej.

J. Przyrządy do przenoszenia ruchu (5 godz. wykł.): Konstrukcya ramy pociągowej (chassis). Sprzęgła. Przyrządy do zmiany chyżości. Przyrząd różnicowy. Konstrukcya kół pociągowych tudzież kół nastawialnych do kierowania. Kierownica. Hamulec.

K. Zasadnicze wiadomości uprawy roli (5 godz. wykł.): Ogólny zarys mechanicznej uprawy roli, jej skład i własności fizyczne. Głębokość i różne sposoby wykonania orki. Znaczenie odpowiedniego wyboru odkładnicy na jakość orki. Przygotowanie roli pod zasiew (pogłębianie, drapaczowanie, wałowanie, bronowanie).

L. Urządzenia dla mechanicznej orki (10 godz. wykł.): Konstrukcya ramy zasiewowej dla pługa. Szczegółowy opis korpusu pługa (lemiesz, różne typy odkładnic, słupca, sposoby umocowania tejże, trzusła zwyczajne, tarczowe, pogłębiacze). Przyrządy do regulowania głębokości orki. Części dodatkowe: grubery, kultywatory, brony walce. Przepisy i wskazówki dla obsługujących pługi motorowe. Zastosowanie pługów motorowych do innych czynności gospodarskich: dla popędu młocarń, sieczkarń, pomp i. t. p.

M. Przegląd powszechnie używanych pługów motorowych (4 godz. wykł.): a) Pługi pociągowe (traktory *Hart Parr.*, *Ihace*, *Ivel*, *Caterpiral*, b) Pługi motorowe samochodowe: system *Stock*, *Praga*, *Wendeler Dohrn*, *Excelsior*, c) Pługi z popędem linowym lub skombinowane: *Ergamobil*, *Phönix* *Pedeus*, d) Motory do uprawy roli systemu *Köszegi*, v. *Mayenburg*.

N. Ogólne przepisy (3 godz. wykł.): Przepisy bezpieczeństwa dla przechowywania benzyny, ubezpieczenia od wypadków, kasa chorych. Sposób prowadzenia dziennika orki, obliczanie rentowości motorowej orki.

II. Część praktyczna.

(100 godzin ćwiczeń praktycznych).

A. Ćwiczenia praktyczne w warsztatach: Rozbieranie i składanie motoru. Systematyczne badanie tegoż. Wyszukiwanie oraz usuwanie przyczyn niesprawnego działania motoru na podstawie metod poznanych w czasie wykładów. Wykonywanie całego szeregu napraw, dających się skutecznić zapomocą najprostszych urządzeń na miejscu, w kuźni dworskiej, jak wyżej pod C/b.

B. Ćwiczenia w polu.: Przygotowanie do orki Puszczeniu motoru w ruch. Jazda po drodze polow. Nakładanie ostróg. Właściwa orka, różne sposoby orania. Czynności po ukończonej pracy, Kontrola pracy.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu w sprawie likwidacyi Sekcyi III. Kraj. Urzędu odbudowy. W myśl uchwały Rady ministrów z dnia 18. lipca r. u. w sprawie likwidacyi Kraj. Urzędu odbudowy, zarządzam co następuje:

Art. 1. Cała gotówka, znajdująca się w dniu oddania w kasach podręcznych i na kontach bankowych Oddziału Małopolskiego i dotycząca przyjętego przez Oddział Małopolski majątku dawnej Sekcyi III Kraj. Urzędu odbudowy, ma być oddana Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi.

Art. 2. Skrypty dłużne na wypłacone pożyczki i deklaracye na pobrane subwencye mają być przez Oddział Małopolski oddane według wskazówek Ministerstwa skarbu.

Art. 3. Interesy leśne, t. j. zakupione drzewostany i ic eksploatacya, mają być przekazane przez Oddział Małopolsk Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi, według bilansowe wartości.

Art. 4. Zakłady fabryczne, a mianowicie hale maszynowe, stolarskie, zakład masowej obróbki drzewa, elektrownia w Strussowie i fabryka maszyn w Oświęcimiu, mają być przez Oddział Małopolski przekazane Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi. Jednakże do czasu powzięcia decyzyi o dalszym losie tych zakładów, Oddział Małopolski winien jest prowadzić ich eksploatacyę na rachunek Kraj. Urzędu odbudowy w likwidacyi.

Art. 5. Wszystkie zapasy surowców, maszyn, narzędzi materyałów i artykułów technicznych, będąc własnością b. Sekcyi III. Kraj. Urzędu odbudowy wraz z magazynami i składami, w których te przedmioty są deponowane wraz z wszelkiemi umowami, zawartemi z dostawcami i odbiorcami, mają być również przekazane Kraj. Urzęd. odbudowy w likwidacyi, a to w ten sposób że pozostają w posiadaniu Oddziału Małopolskiego, zaś na wartość bilansową tych przedmiotów, obliczoną na dzień 1. listopada 1918 wręczy Oddział Małopolski pokwitowanie, podpisane przeu Ministra przemysłu i handlu Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi.

Art. 6. Wszelkie inne nieruchomości i ruchomości, stanowiące własność dawnej Sekcyi III. Kraj. Urzędu odbudowy i przejęte przez Oddział Małopolski, mają być przez Oddział Małopolski przekazane Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi, według stanu faktycznego i w wartości bilansowej. Niezbędny Oddziałowi Małopolskiemu inwentarz biurowy ma być zatrzymany, a Kraj. Urzęd odbudowy w likwidacyi ma być wydane pokwitowanie jego wartości bilansowej z dnia 1. listopada 1918 r.

Art. 7. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzam szefowi sekcyi przemysłowej, który wyda kierownikowi Oddziału Małopolskiego odnośne instrukcye, zarówno co do sposobu przekazania majątku Kraj. Urzędowi odbudowy w likwidacyi, jako też co do dalszego dysponowania majątkiem pozostawionym przy Oddziale Małopolskim.

Minister przemysłu i handlu:

w. z. *Henryk Strasburger*, m. p.

Warszawa, dnia 19. stycznia 1920 r.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Z obrad Spółki handl. roln. w Kołomyji. Dnia 9. lutego odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Spółki handlowo rolniczej i przemysłowej „Pokucie" w Kołomyji. Na posiedzenie przybył delegat Związku rewizyjnego Spółek rolniczych i handlowych przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie p. Edward Zabłocki, który przedstawił zadanie Związku rewizyjnego i omówił kierunki, w jakich obecnie mają spółki rolnicze pracować. Po dyskusyi Rada nadzorcza jednogłośnie uchwaliła poddać się ustawowemu nadzorowi Związku, poczem delegat zgłosił przystąpienie Towarzystwa Gospodarskiego do Spółki z większym udziałem.

Dyrektor „Pokucia", Bogusław Horodyński, przedstawił plan dalszej pracy Spółki, nad którym wywiązała się ożywiona i nadzwyczaj rzeczowo prowadzona dyskusya. Dogodne warunki położenia na granicy Bukowiny, wielki kapitał udziałowy, magazyny dogodne, wielki zapał do pracy i energia Dyrekcyi oraz Rady nadzorczej wróżą Spółce wspaniały rozwój, szczególniej po poddaniu się kontroli fachowego Związku rewizyjnego Towarzystwa Gospodarskiego. Udziały po upływie zaledwie 4-miesięcznego istnienia Spółki wynosiły już przeszło 400.000 K, liczba udziałowców wciąż wzrasta, obroty przekroczyły 5 milionów. Wobec projektowanego rychłego połączenia Towarzystwa Gospodarskiego z Kółkami rolniczemi przewidywany jest w jak najkrótszym czasie znaczny przyrost członków, przeważnie z pośród włościan, oraz Kółek rolniczych. *E. Z.*

Założenie Spółki handl. roln. w Tłumaczu. Dnia 11. lutego odbyło się w Tłumaczu zebranie założycielskie Spółki rolników i hodowców, zwołane przez prezesa Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego p. Adama Rylskiego. Na zebranie to przybył kierownik Związku rewizyjnego przy Tow. Gospodarskiem we Lwowie p. Edward Zabłocki, który przedstawił zakres zadań Związku i stosunek jego do spółek, poczem omówił szczegółowo agendy takich stowarzyszeń i przedstawił sposób prowadzenia ich.

Po odczytaniu i przyjęciu statutu wybrano Radę nadzorczą, w skład której weszli: Adam Rylski, jako przewodniczący, Jan Jakubowicz, jako zastępca przewodniczącego, Włodzimierz Jełowicki, jako sekretarz, oraz Dr Gustaw Balicki i ks. kanonik Edward Tabaczkowski. Do Komisyi rewizyjnej zostali wybrani: Adam Olszewski, Tadeusz Polański i Piotr Szczepanowski.

Po zebraniu odbyło się pierwsze posiedzeniu Rady nadzorczej, która omówiła program działalności, sprawę wynajęcia magazynów, lokalu na biuro i wynalezienia fachowego kierownika, który mógłby być jednym z dyrektorów. Dyrektorami zamianowano: Eugeniusza Stadlera i Bogusława Lewickiego.

Na zebraniu zełożycielskiem zadeklarowano i złożono przeszło 120 tysięcy koron, spodziewane jest znaczne zwiększenie liczby udziałowców, przeważnie z pośród Kółek rolniczych. *E. Z.*

Poradnik gospodarski.

(Pytania i odpowiedzi.)

Pytanie 7. Czy instytucya „Włości rentowych", istniejąca dawniej przy Wydziale kraj., przeszła obecnie pod kompetencyę rządową, czy też została zupełnie zniesioną.? Czy Bank ziemski w Łańcucie, który wedł. statutu był uprawniony tworzyć gospodarstwa średnie w myśl ustawy o włościach rentowych, prowadzi nadal działalność w tym kierunku i czy Tow. agrarno-osadnicze pośredniczy tylko w obrocie ziemią, czy może również przychodzi z pomocą, podobną jak włości rentowe? *T. J.*

Pytanie 8. Czy nawóz stajenny, wywożony w zimie pod okopowe, bobik czy też mieszankę, można zaraz rozrzucać bez względu na to, czy jest śnieg lub go niema, celem wykorzystania większej podaży robotnika i inwentarza, gdyż w zimie ma się go do dyspozycyi, czy dużo traci się w częściach składowych, a jak najlepiej temu zaradzić? Złożony w kupki nie da się na wiosnę prędko rozrzucić ze względu na brak robotnika, zwłaszcza gdy się ma większą ilość morgów znawiezionych, w sterty składać jeszcze gorzej, gdyż musi się go rozwozić i to w tym czasie, kiedy najwięcej prac wiosennych, a w pierwszych dniach wiosny mokro. *Rolnik z Podola.*

Odpowiedź na pytanie 6.

(Czy prawdą jest, że nasienie lnu musi być zmieniane co 3 lata?)

W naszym klimacie len szybko degeneruje, dlatego też częsta zmiana nasienia jest rzeczywiście konieczną. Zmiana ta w krajach produkujących len doborowy następuje co roku, u nas, jako producentów średnich jakości lnu, można jeszcze z korzyścią użyć drugi i trzeci odsiew; dalsze odsiewy przerobić na olej, bo zazwyczaj wydają plon, tak pod względem ilości jak i jakości, pozostawiający wiele do życzenia. Do zmiany nadaje się jedynie nasienie wyprodukowane na wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego, które u nas znane jest pod nazwą lnu ryskiego lub pernawskiego. Od chwili wybuchu wojny nasienie stamtąd, niestety, do nas nieprzychodzi. *Chł.*

Wieści z prowincyi.

Z powiatu drohobyckiego

Rok temu ziemia drohobycka była pod obuchem hajdamaków, zabierali tak u mnie z folwarku, jak i z innych folwarków, bydło, siano, słomę, zboże a jeszcze w dodatku każdy folwark musiał u siebie karmić żołnierzy, którzy pilnowali, aby co komu nie wydać; cofając się, resztę inwentarza zabrali, a folwarki i mieszkania poniszczyli. Do siewu wiosennego niema obecnie ziarna owsa, ni jęczmienia, bo hajdamacy, zabierając zboże, na siew nic nie zostawili, a z tego powodu nowego nasienia w r. 1919 nie wyprodukowano, przeto setki morgów będzie w tym roku leżało odłogiem.

Folwark w Słońsku, jeżeli się uda kupić owsa i jęczmienia, to — jak to mówią — posiałoby się na rozpłodek, aby w następnym roku można więcej posiać.

Natomiast folwark w Delawie w tym roku żadnych zasiewów niema, całe łany leżą odłogiem, bo żyd dzierżawca o to nie dba; w lecie wprawdzie mieszka na folwarku, ale w zimie w Drohobyczu. Na folwarku tym niema obecnie ani jednej sztuki inwentarza żywego. Polacy powinni swą ziemię kochać. ziemia powinna być w rękach Polaków, powinna być nawet ustawa uchwalona, aby folwarki tylko katolikom wydzierżawiać; żyd, jak wyżej dałem przykład, tylko ziemię rabuje

Na folwarku Rychcice, obszaru 600 morgów, zasiano oziminy ledwie 15 morgów; inwentarz żywy stanowi 1 krowa, 1 muł i ten był zabrany, ale rzucił hajdamaków i uciekł. Hajdamacy wszystek inwentarz uprowadzili. Pałac wewnątrz zupełnie zniszczyli, istna ruina, szkoda nieobliczalna. Drogocenne obrazy, na płótnie malowane, szablami pocięto, lustra olbrzymie w salonach potłuczono, meble z drogocennej materyi obdarto, szkła, serwisy potłuczono, wszelką bieliznę stołową, dywany, pościel zrabowano, niektóre rzeczy powynosili na gazon i palili.

Oziminy w tych stronach licho się zapowiadają, ponieważ pożno je zasiano, a do tego chwyciła wczesna zima; wiele jest łanów, gdzie zboże zaledwie zaczęło schodzić i raptem zaskoczyła zima.

Antoni Szychowski.

Głosy Czytelników.

O potrzebie wprowadzenia metod wychowawczych, w niższych szkołach rolniczych.

W szkolnictwie rolniczem małopolskiem istniało zapatrywanie, że momenta wychowawcze nie odgrywają ważniejszej roli, głównie uważano na fachowy kierunek wykształcenia ucznia i nauczyciela. Być może, że ich bezpłciowość pod względem narodowościowem mogła być powodem zaniedbania zdobyczy pedagogii. Dzisiaj wobec reform zamierzonych szkolnictwa ogólnego, jak i fachowego, należałoby zwrócić baczniejszą uwagę społeczeństwa na te nasze szkoły rolnicze. Po za zadaniem spełnienia swego przeznaczenia należy żądać bezwarunkowo i uwzględnienia metod wychowawczych nietylko w pojęciu podstawowych zasad tego, co rozumiemy pod słowem wychowanie, lecz także i wyraźnego kierunku wychowawczego. Jeśli pod względem szkolnictwa rolniczego stanęliśmy bezsprzecznie na szarym końcu i nie mamy żadnych na tem polu zdobyczy, to przyczyna leży w tem, że nauczycielstwo rolnicze nie ma ani swego zawodowego związku, któryby sprawy interesów zawodowych bronił, ani fachowego organu, któryby służył do wymiany myśli, poglądów i zdobyczy z własnych metod, ogółem z praktyki pedagogicznej nauczycieli rolnictwa. Niwa ta leży odłogiem, od tyloletniego istnienia tych szkół mamy zaledwie jeden podręcznik szkolny śp. dyr. K. Miczyńskiego p. t.: „Uprawa roli i roślin“.

Szkoły fachowe mają nietylko dać fachowców, ale i obywateli. Ten moment zwłaszcza staje się w obecnej chwili, gdy widzimy, jak nasz rolnik jest mało uobywatelniony, nadzwyczaj ważnym. Wtłaczanie niejako pojęć, że państwo jest jakby zegarkiem, który lepiej idzie, im solidniej każde kółeczko spełnia swą funkcyę, winno być dzisiaj kardynalną zasadą wychowawczą każdej szkoły fachowej. Przy dzisiejszem natężeniu wytwórczości i systemie podziału pracy, a z drugiej strony pędów społecznych, sama strona praktyczna nauczania nie wystarcza do wyprodukowania obywatela-rolnika, jego trzeba wychować już w szkole i zaznajamiać z jego obowiązkami, przyczem zwrócić uwagę na zwalczanie historycznych wad naszego społeczeństwa.

Jednym może z najbardziej ważnych a nieuwzględnionych momentów wychowawczych w naszych niższych szkołach rolniczych jest to, co rozumiemy pod nazwą „gminy szkolnej“. I może nigdzie, w żadnej szkole nie jest to tak do uwzględnienia i tak wielkiego znaczenia, jak właśnie w tym rodzaju szkoły. Te, prowadzone przez uczniów pod rozumnem okiem przełożonych pedagogów-rolników, samo przez się wtłaczają pojęcia społeczne i uobywatelniają go, uczą go podporządkowywania się nietylko tym, którzy z swego urzędu nad nim stoją, lecz także i tym ze swego grona, których wybrali sobie jako sprawujących władzę im poruczoną w pewnym zakresie.

Dlatego też w pierwszym rzędzie musi być nauczyciel ze stroną naukową pedagogii zaznajomiony. Samo tylko doświadczenie życiowe w zawodzie zdobyte niewątpliwie jest cennem, ale to doświadczenie, nim ono zostało zdobytem, ile to istot wypaczyło!

Nauczyciel gimnazyalny przynajmiej ociera się o pedagogię, dawano mu ją w homeopatycznych dawkach na umiwesytecie, resztę dopełniło otoczenie, życie wśród starszych pedagogów dało mu już pewne wskazówki, reszty dopełniają pisma fachowe i pedagogiczne, zebrania zawodowe, wiece, jednem słowem ruch i to, co daje zawodowa organizacya, t. j. życie życiem swego zawodu i wyczuwanie jego tętna.

Tego wszystkiego jest nauczyciel rolnictwa pozbawiony, nawet w homeopatycznych nie dano mu dawkach pojęcia pedagogii i t. d., ani też nie ma sposobności ze zdobyczy jej korzystać, bo przeszkadza mu brak pisma temu poświęconego, brak organizacyi, jednem słowem zdany na własną intuicyę, a do tego rzucony w odludny zakątek, starannie wybrany, by nie był, broń Boże, związany miejscową stacyą kolejową, ze światem, manewruje ciągle między obowiązkami zarządcy folwarku a nauczyciela rzuconego niejako na igraszkę fal szeregu kolizyi życiowych, fałszywych pojęć o autorytecie, karności, jednem słowem tych kwestyi, jakie nasuwa każdemu nauczycielowi ten zbiór żywych, różnorodnych organizmów, jakim jest szkoła.

Reasumując powyższe należy:

1) nauczyciela rolnictwa zaznajamiać z teoryą pedagogii i t. d. i ze stroną praktyczną pedagogii i nauk pokrewnych;

2) egzamin nauczycielski rozszerzyć o pedagogię i nauki pokrewne;

3) należy utworzyć zawodowy związek nauczycieli rolnictwa dla obrony interesów zawodowych ewentualnie w tonie istniejącego Polskiego Związku nauczycielstwa (dawne T. N. S. W.);

4) założyć swój organ, ew. oprzeć się o już istniejące polskie pisma zawodowe pedagogiczne.

prof. *Marjan Szczerbowski.*

W sprawie wynagrodzenia i czynności referentów rolniczych.

Nawiązując do korespondencyi „Z powiatu bóbreckiego“, pomieszczonej w Nr 6. *Rolnika*, zniewolony jestem pewne fakty w niej poruszone sprostować. Szan. Autor korespondencyi zupełnie złusznie wyraża zdziwienie, jak referenci rolniczy, pobierając 750 K, czyli obecnie 525 Mk miesięcznie bez żadnych zgoła dodatków, mogą wyżyć. Istotnie trudna na to odpowiedź gdy się zważy, że są to ludzie przeważnie obarczeni rodziną, zmuszeni żyć li tylko z tych poborów. Wielkiego potrzeba zaparcia się i nadzwyczajnego hartu ducha, by ogromowi obowiązków w takich warunkach sprostać, a nie zejść z drogi uczciwej, szczególnie w momentach, gdy głód i chłód upomina się o swe prawa, gdy brak środków na zaspokojenie codziennych potrzeb rodziny — a takich momentów, niestety, coraz więcej.

Cóż więc dziwnego, jeśli któryś z referentów, działając pod nieodpartym przymusem, stara się ubocznie, uczciwym zresztą sposobem, dorobić w ciągu miesiąca nieco grosza? — Toż pobierana płaca wystarcza, przy najdalej idących oszczędnościach, zaledwo na skromne mieszkanie, które obecnie kosztuje miesięcznie najmniej 150 K — oraz na jeden bochenek chleba dziennie, za który się płaci przeciętnie 20 K — a czyż jest możliwem żyć z rodziną samym tylko i to suchym chlebem oraz mieszkać w nieopalanem mieszkaniu?

Jak więc z jednej strony poruszenie tej, nadzwyczaj dla referentów rolniczych przykrej sprawy było zupełnie aktualnem a zarazem towarzyskiem, tak z drugiej strony zarzucanie wszystkim pobieżne załatwianie spraw publicznych, a co gorsza kategoryczne twierdzenie, iż nie znają ustaw i przepisów, jest co najmniej niewłaściwem. Nie wiem czy i jakimi niezbitymi dowodami Szan. Autor zdołałby poprzeć swe twierdzenie, w każdym razie do ogółu tego zastosować się nie da. Przyswojenie sobie ustaw i przepisów, dotyczących oczywiście w tym wypadku pomocy rolnej, a pomieszczanych stale w *Rolniku*, nie jest chyba dla ludzi, przeważnie z akademickiem wykształceniem, takiem bardzo trudnem, a załatwianie spraw publicznych, w niejednym może wypadku na pozór pobieżne, nie jest takiem, jak się wydaje, lecz wynika z warunków służbowych, w jakich referenci rolniczy pracują, a jednym z głównych tego powodów jest ich zależność od władz miejscowych, które nie zawsze im pracę ułatwiają. Umożliwienie egzystencyi i odrobinę więcej swobody — a z pewnością efekt pracy będzie daleko większy.

Bronisław Błoński
referent rolniczy.

Rozmaitości.

Wiadomości dotyczące handlu i przemysłu drzewnego. O prawo zastosowania sposobu wyrabiania cukru z drewna toczą się pertraktacye między pewnem konsorcyum amerykańskiem a Tow. akc. Th. Goldschmidt w Essen-Ruhr. Próby przeprowadzone przez Tow., przy współudziale profesora Dr Willstättera, miały wykazać, że wyrobowi cukru z drewna także na wielką skalę nie staną na przeszkodzie trudności techniczne. Przemiana drewna na cukier od bywa się pod działaniem kwasu solnego, przyczem rzekomo znaczy procent drewna zamieniony zostaje w cukier.

Niedawno opantentowano w Niemczech sposób uzyskiwania masy, nadającej się na wyrób fornirów i wogóle płyt naśladujących drewno, o dużym stopniu wytrzymałości i trwałości. Masa ta wyrabianą jest z cellulozy z dodatkiem żywicy, parafiny, wosku drzewnego i ozokerytu. Znaczenie wynalazku polega na możności przeróbki pośledniejszych sortymentów drewna na forniry drogą uzyskania z nich cellulozy, a następnie przetworzenia jej na forniry.

Celem zorganizowania eksportu drzewnego z Wielkopolski, utworzoną została specyalna podkomisya komisyi eksportu przy departamencie przemysłu i handlu ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Zadaniem podkomisyi jest: określić rozporządzalne ilości drewna, które można wywieźć za granicę w najbliższym okresie gospodarczym; zbadać sposoby zmierzające do podniesienia wytwórczości produktów drzewnych nadających się na eksport; określić kierunek tego eksportu i rozpatrzeć konjunktury na rynkach zagranicznych; zastanowić się nad tem, jakie surowce i narzędzia należy sprowadzić z zagranicy dla podniesienia wytwórczości. Podkomisya zajęła się między innymi sprawą zorganizowania centralnego składu wyrobów przemysłu drzewnego w Gdańsku, któryby pośredniczył w handlu zagranicznym i informował przedsiębiorstwa krajowe co do sposobu wyrobów i wymiarów, poszukiwanych za granicą sortymentów drzewnych. Za zakupieniem obszernych placów w Gdańsku na składy materyałów drzewnych i powołaniem do życia Towarzystwa skupiającego w sobie polski handel drzewny, oświadczyła się też ankieta zwołana w grudniu zeszłego roku przez handlową sekcyę Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

Czecho-słowacka Rada gospodarczo-leśna przedłożyła rządowi do zatwierdzenia następujące ceny drewna dla handlu wewnętrznego:

Drewno użytkowe krągłe z drzew szpilkowych za 1 m³ grubości w środku:

cm	10—15,	16—20,	21—25,	26—30,	30—35,	nad 35
w lesie K	80	90	110	120	130	140

Modrzew o 20 K za 1 m³ więcej.

Cena maksymalna 1 m³ przestrz. drewna opałowego loco las (w stanie wyrobionym) miałaby wynosić 40 K za miękkie, a 47 K za twarde. Na te ceny drewna opałowego składają się koszta produkcyi wraz z kosztem wyróbki, wynoszącym tam 7 K za 1 m. p., bez żadnego zysku dla producenta.

Na drewno stelmaskie, do 25 cm grubości w środku, zaproponowała Rada następujące ceny: dąb 150—250 K, buk 100—180 K, brzoza 120—150 K, grab 150—250; nad 25 cm ceny dowolne.

Czecho-słowackie ceny drewna eksportowego wynoszą: Do Niemiec, franko stacyą graniczna, drewno tarte 550 Mk, drewno krągłe 220 Mk. Do Włoch, franko Tarvis, drewno tarte 185 lir, franko Brenneo 190 lir, franko stacya nadawcza 140 lir. Do Szwajcaryi, loco szwajcarska stacya graniczna, 100—110 fr. szw. Do Francyi, towar mięszany 200 fr., wybrany materyał tarty do 220 fr., dłuższy niż 6 m 230 fr. Holandya, franco Amsterdam, 55—60 hol. guld. Niemiecka Austrya musi płacić walutą francuską lub szwajcarską.

Czecho-słowacka komisya drzewna w Pradze postanowiła zezwolić na przywóz twardego drewna stolarskiego, drewna na klepki i drewna amerykańskiego *Hikory*. Prócz tego dozwolonym jest przywóz węgli z twardego i miękkiego drewna. Przywóz miękkiego drewna zabroniony.

Według sprawozdania pragskiego ministerstwa handlu, notowane są w Tryjeście następujące ceny drewna: Drewno tarte (zapewne świerkowe i jodłowe) 4 m dł., nad 16 cm szerokości, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70 mm grubości 250 lirów za 1 m³, deski 13 mm grubości 300 lirów franko skład w Tryjeście.

Firmy włoskie poszukują kupna bukowych progów kolejowych, po cenie do 12 lirów za sztukę franko Tarvis.

Na niemieckim południowym i zachodnim rynku podnoszą się ceny drewna ustawicznie. Dochodzą one tam za normalny towar I kl. 405 Mk, II kl. 351 Mk, III kl. 306 Mk, IV kl. 261 Mk; za towar brakowy I kl. 378 Mk, II kl. 324 Mk, III kl. 279 Mk za 1 m³ w stanie krągłym w lesie, przy kosztach wywozu z lasu około 20 Mk za 1 m³. Drewno kopalniane, na papier i progi, jest również poszukiwane. Przy ostatnich sprzedażach w Bawaryi osiągano regularnie ponad 100 Mk za 1 m. p. I kl. drewna na papier z drzew szpilkowych. Drewno dębowe nawet najpośledniejszych sortymentów, bywa bardzo dobrze płacone, bo za IV kl. 1350 Mk, V kl. 1015 Mk za 1 m³ drewna krągłego korowanego loco las. Ceny miękkich materyałów tartych nie stałe, wahają się od 700 do 900 Mk za 1 m³ loco stacya nadawcza.

Rząd węgierski ustanowił następujące ceny progów kolejowych dębowych: typu I 85 K, II 78 K, III 50 K; bukowych: typu I 76 K, II 72 K, III 46; sosnowych: typu I 80 K, II 75 K, III 48 K.

We Wiedniu wynoszą ceny drewna opałowego w sprzedaży hurtownej, twarde i miękkie, 290 do 320 K za 1 m. p. w handlu drobiazgowym: twarde 0·92—1·80 K, miękkie, 1·06—1·80 za 1 kg. *sz.*

Rynek drzewny we Francyi. Zapotrzebowanie na drzewo jest we Francyi olbrzymie. *Ministère des Régions Libérées* potrzebuje w przyszłym roku około 8 milionów metrów sześciennych drzewa. Niedogodnością rynku francuskiego jest fakt, iż przyjmuje on drzewo jedynie *cif* port francuski, natomiast Polska może obecnie dostarczać jedynie *fob* Gdańska. Cena 1 m³ drzewa sosnowego (*pin do Nord)* wynosi około 300 Fr za standart: *madrers*, *bastings*, *planches*, *planchettes*, których wymiary podajemy w następującej tabliczce:

S o s n a.

	grubość	szerokość	
Tarcice	8 cm	23 cm.	
	8 „	22 „	długości
	10 „	23 „	4—6 metr.
Bastings	6—5 „	16·5 „	minimum
	6—5 „	15·5 „	3·67 mm
	6—5 „	18 „	
Deski	2—7 „	23 „	
Deszczułki . . .	2—7 „	10·5 „	
	2—7 „	11·5 „	

Za pokłady dębowe 2,70 metra długości, 0,2—0,24 m szerokości i 0,14 m grubości możnaby osiągnąć 11 Fr za sztukę. Za pokłady sosnowe tych samych wymiarów 8 Fr za sztukę. Ceny beczek i klepek są fantastyczne.

Na olbrzymi zbyt mogłyby liczyć wyroby drzewa w rodzaju taczek, drabin, domów prowizorycznych itd.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.